

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,87 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Jana i Pawła
Środa: Władysława

CHOJNICE, środa, dnia 27. czerwca 1928 r.

Słońca wschód 3.38 zachód 20.27
Księżyc wschód 14.26 zachód 24.37

Wielki Kongres Marjański w Gostyniu we Wielkopolsce.

W poprzednim numerze donosiliśmy już pokrótce o koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej na św. Górze pod Gostyniem i połączonym z tą koronacją zjazdem Marjańskim. Z okazji tego zjazdu wydano następny manifest:

Manifest ducha u stóp Marji Panny na 9 zjazd katolicki w Gostyniu.

Szał użycia, zanik poczucia moralności, kryzysy ekonomiczne, społeczne i polityczne — oto, co cechowało wszystkie społeczeństwa w dobie upadku.

Republiki greckie u schyłku, cesarstwo rzymskie za ostatnich Cezarów, Francja przed rewolucją — wszystkie te organizmy społeczne kończących się cywilizacji wykazywały, podobnie sobie objawy — objawy śmierci.

Te śmiertelne objawy widzimy dziś u nas. Czytajcie te setki morderstw, malwersacji i gwałtów, jakie codz. podają nasze dzienniki, patrzcie na przepelnione nocne jaskinie zabawy, patrzcie na rozpustę i orgie, pogańskie prawie jakie się tam rozgrywają, patrzcie na potworny zbytek, a jednocześnie skrajną nędzę — dziś się panoszące, patrzcie na urzędzenia społeczne, niszczone, patrzcie na rodzinę rozbitą i sponiewieraną, religję opuszczoną i szarpaną sekciarstwem najpodlejszego gatunku: czyż to nie widoczny znak zbliżania się antychrysta? Czyż to nie początek końca?

Lecz koniec jednej epoki, jest jednocześnie przedświtem nowej: tak jak w upadającym Rzymie zajaśniała gwiazda Wiary Prawdziwej — tak w upadającej dziś cywilizacji oraz co po- tężniejszym echem odzywa się głos ducha.

Odrodzenie katolicyzmu we Francji podczas wielkiej wojny, z dnia na dzień rosnąca poprawa kościoła świadczy, że sprawy ducha, acz z trudem i powoli zdobywać sobie jednak poczynają miejsce w duszy społeczeństw.

Co roczne Zjazdy Katolickie to manifesty Ducha w dobie jego uciśnienia, to manif. myśli katolickiej, nie mającej zwątpienia i niewiary.

Lecz te zjazdy — to jednocześnie skupienie siły polskiej, bo zawsze w ciężkich chwilach dziejowych znajdowała polskość oparcie w katolicyzmie, oparcie, które pozwoliło jej przetrwać najstraszniejsze czasy.

Dla tego IX Zjazd Katolicki w Gostyniu, zwolany pod wezwaniem N. M. Panny niechaj stanie się jeszcze potężniejszym niż poprzednie manifestem ducha, niechaj świadczy, że w tych ciężkich czasach świta już zorza odrodzenia.

Ojciec św. zaś posłał za pośrednictwem Kardynała - sekretarza Stanu następujący telegram do rąk Ks. Kardynała-Prymasa:

Eminencjo!

Jego Świątobliwość wyraża Waszej Eminencji gorące uznanie za zwołanie Kongresu Marjańskiego, którego szczytnym zadaniem jest budzić w duchowieństwie i w wiernych coraz serdeczniejszą cześć dla Najświętszej Dziewicy. Ojciec św. jest tem milej dotknięty że ten Kongres Marjański jest pierwszym tego rodzaju obchodem w wskrzeszonej Polsce i że co zatem idzie, wieść o tem nadzwyczajnym wydarzeniu religijnem wywołała u wszystkich wielkie oczekiwania i nadzieje, pobudzając wiernych do bardzo starannego przygotowania tego uroczystego obchodu. To też Jego Świątobliwość żywi nadzieję, iż Kongres Marjański nabierze niezwykłego dla wiary znaczenia.

Tem więcej, że świetności i blasku nadadzą mu obecność, Księży i Biskupów z różnych stron Polski przyjazd samego Nuncjusza Apostolskiego i bardzo liczny udział wiernych miejscowych i z dalszych okolic.

Kongres Pacyfistów czyli Przyjaciół Pokoju.

W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy kongres pacyfistów na sali Rady miejskiej, na który zebrało się stukilkudziesięciu przedstawicieli 20 narodów. Kongres otworzył prezes p. Thugutt. Przy stole przydzielonym zajęli miejsca senator Lafontaine, Prezydent Rady biura pokoju, prof. Quidde, członek międzynarod. biura pokoju, przedstawiciel pacyfistów niemieckich, dr. Rerlach, wydawca gazety „Welt am Montag“, sen. Posner, przewodniczący polskiej sekcji Praw Człowieka i Obywatela, adwokat p. Łypaciewicz, prezes Rady polsk. stow. Przyjaciół Pokoju i inni.

Pan Prezes Thugutt powitał w imieniu organizacji pokojowej członków rządu, przedstawicieli mocarstw oraz wszystkich obecnych. Przyznał, że rezultaty dotychczasowe zabezpieczenia pokoju nie są imponujące. Ale wyrzec się nadziei w możliwie ostateczne rozwiązanie prawa pokoju oznaczałoby wyrzec się praw na życie i uczciwą pracę pokojową. Zawieje poświęcamy czasu i energii na wynalezienie prawnych formuł, tymczasem prawne formuły powinno się zostawić na ostatek. Najlepszy dyplomata nie pomoże, jeżeli sprawa pokoju międzynarodowego nie będzie popieraną przez zmiany duszy ludzkiej, tak głęboko wstrząśniętej ostatnią wojną. Pacyfiści powinni usuwać nienawiść i krwawe

spory wśród narodów, bo tu tkwi korzeń złego. Należy zaś stwarzać warunki, pozwalające narodom na życie bez nieufności, nienawiści i strachu. Jeżeli nie uda się narodom wytlómaczyć, że powinni być członkami stowarzyszenia wzajemnej pomocy, to nasza kultura zginie.

W imieniu rządu przemawiał wiceminister spraw zagranicznych p. Alfred Wysocki, że kongres powinien przyczynić się do utrwalenia w całym świecie przekonania, że prawo rozwoju zasad pokojowych jest najpoważniejszym zaraniem generacji obecnej, ażeby pozostawić następnym pokoleniom wiarę w traktaty i poczucie wzajemnego zaufania narodów.

Następnie przemawiali prezydent Warszawy p. Słomiński, dalej p. Lafontaine, który stwierdził dotychczasowe niepowodzenie Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia i konferencji ekonomicznej.

Dalej przemawiali w imieniu swych organizacji senator Posner i mecenas Łypaciewicz oraz im. związków klasowo - zawodowych p. Żuławski. W im. Ligi Obrony Praw Człowieka przemawiał p. Buisson, im delegatów niemieckich prof. Quidde, imieniem delegatów czeskich p. Wura-cowa.

Wieczorem podejmowało delegatów miasto bankietem przy muzyce polskiej.

Mała Ententa a Austria.

Jugosłowiański minister Marinkowicz miał na zjeździe Małej Ententy oświadczyć, że są usiłowania, zmierzające do wciągnięcia Austrii do jednolitej gospodarczej z Małą Ententą i stworzyć tak zwany jednolity front gospodarczy w środku wej Europy. W tej sprawie donoszą do wiedeńskiej „Arbeiter Ztg.“, że swego czasu kanclerz ks. Seipel i minister Benesz o tej sprawie ze sobą rozmawiali, przyczem ks. kanclerz miał oświadczyć gotowość do takiego gospodarczego związku w tym razie, gdyby Niemcy do niego przystąpili.

Władze austriackie wieściom tym zaprzeczają, jest jednak prawdą, że o możliwościach takiej wspólności gospodarczej mówiono, ponieważ Austria zyczyłaby sobie rozszerzenia działalności swych rynków gospodarczych.

Równocześnie donoszą, że układy handlowe pomiędzy Austrią a Niemcami odłożono do jesieni z powodu rozmaitych trudności, co do których rządy i delegaci muszą się wzajemnie porozumieć ze sobą.

Bal u polskiego Generalnego Komisarza w Gdańsku.

W poniedziałek złożył kapitan angielskich okrętów w Gdańsku p. Lane Doole wizytę Generalnemu Komisarzowi Polski p. Strassburgerowi oraz Komisarzowi Ligi Narodów p. van Hamelowi, którzy go następnie rewizytowali. Wieczorem był u polskiego Komisarza bal, na którym był również konsul angielski Coble, Komisarz van Hamel, Prezydent dr. Sahn, Prezes Rady Portu de Loes i inni.

Chcą pokłócić Chorwatów ze Serbją.

Kierownictwo partji włościańskiej wydało komunikat, w którym zaprzecza wszelkim pogłoskom, jakoby z okazji zamordowania i postrzeżenia posłów chorwackich odmawiało przyjmowania życzeń i wyrazów współczucia od jakiegokolwiek instytucji. Pogłoski, takie rozpowszechniane są celem zaostrenia zatargu pomiędzy Serbami a Chorwatami.

Aby zaś utrwalić pamięć i wdzięczność za dobrodziejstwa i łaski doznane w przeszłości od Najświętszej Marji Panny, słusznie i chwalebnie postanowiliście uwieńczyć złotą koroną Jej obraz, czczony od dawnych czasów na Świętej Górze Gostyńskiej. Ten chluby dowód waszej głębokiej czci dla Matki Najświętszej pozostanie dla późniejszych pokoleń przykładem i drogą pamiętką tej uroczystej chwili.

Niechaj to Bóg sprawi, aby wasz naród z Kongresu Marjańskiego wyniósł jeszcze żarliwszą miłość do Królowej Niebios, a świątobliwością życia okazywał się zawsze godny opieki i obrony

Sprawa chorzowska przed Najwyższym Trybunałem.

W poniedziałek przemawiał przedstawiciel Polski, adwokat p. Sobolewski, który zbijał wywody pierwszego mówcy Niemca p. Kaufmanna. Następne posiedzenie będzie w środę i będzie poświęcone rozprawom obydwóch stron.

Międzynarodowa konferencja handlowa.

Międzynarodowa konferencja handlowa zakończyła we Wersalu w sobotę swe prace, uchwalając wnioski dotyczące imigracji czyli napływu ludności krajowej, dalej dotyczące sprawy produkcji węgla oraz międzynarodowych kredytów rolniczych. Wybrano stały komitet rolniczy, który następnie obradował pod przewodnictwem delegata polskiego p. Łubieńskiego.

Prezydent Francji p. Doumergue przyjmował w sobotę przedstawicieli konferencji na śniadaniu.

tej przemożnej Matki.

Z tem życzeniem i w zadakę łask niebieskich udziela Ojciec św. najmiłociwiej swego Apostolskiego błogosławieństwa Eminencji Waszej i tym wszystkim, którzy wezmą pobożny udział w gostyńskich obchodach marjańskich.

Donosząc o tem, pozostaję z wyrazem najgłębszej czci i z pokornym rąk ucałowaniem Waszej Eminencji najoddańszy

(—) P. Kard. Gasparri.

O przebiegu uroczystości gostyńskich podamy jeszcze dalsze szczegóły.

Podstawy gospodarcze Irredenty pruskiej na Pomorzu.

Niepokojący rozwój spółdzielni niemieckich na terenie województwa pomorskiego.

(Od naszego korespondenta pomorskiego.)

Grudniadz, 20 czerwca.

Swego czasu wielkie zaniepokojenie wśród społeczeństwa polskiego wywołała wiadomość, iż Niemcy za pośrednictwem banków gdańskich i holenderskich rzucili blisko 150 milionów złotych na pożyczki dla swych rodaków na Pomorzu, a mianowicie dla właścicieli ziemskich, przemysłowców, kupców i rzemieślników.

Nikomiu bowiem nie może być tajemnym cel, jaki Niemcy mają na oku, rzucając dziesiątki milionów marek na rzecz terenu, oddzielającego Rzeszę Niemiecką od Prus Wschodnich. Ołbrzymie te fundusze, płynące z Berlina, a w związku z tem świetnie rozwijające się banki niemieckie, spółdzielnie rolnicze i t. p. instytucje, stanowią właśnie podstawy gospodarcze dla działań politycznych, mających na celu oderwanie Pomorza od Polski.

Co do rozwoju spółdzielni niemieckich na terenie województwa pomorskiego, otrzymałem w tych dniach bardzo ciekawe i wiele mówiące informacje, nie znane jeszcze prasie polskiej.

Przedewszystkiem wiedzieć należy, że spółdzielnie niemieckie, działające na terenie Pomorza grupują się w „Ziązku Spółdzielni Wiejskich Województwa Pomorskiego” z siedzibą w Grudniadzu. Ten „Verband Ländlicher Genossenschaften der Wojewodschaft Pomorellen” jest organizacją dość starą, albowiem założoną już w r. 1895. Dzisiejszym jej patronem jest superintendent ewangelicki ks. Ernest Barczewski, znany działacz niemiecki z Dziadowa i poseł do Senatu.

„Związek Spółdzielni Wiejskich Pomorza” liczy w charakterze członków 157 spółdzielni, w czem odróżnić należy 69 wiejskich spółdzielni kredytowych, 1 spółdzielnię kredytową w formie banku, 1 powiatową spółdzielnię kredytową, 81 spółdzielni gospodarczych (w tem 50 mleczarni) i 5 spółek z ogr. odpowiedzialnością. Ogólna liczba członków poszczególnych spółdzielni kredytowych wynosi według statystyki za rok 1927 około 4.600.

Niemieckie spółdzielnie kredytowe na Pomorzu zebrały w ciągu roku 1926 (bilans za r. 1927 jeszcze nie jest ukończony) wkładów terminowych na sumę 1700.000 zł. zaś wkładów bezterminowych na sumę 872.000 zł. Suma pożyczek, udzielonych członkom wynosi około 3.776.000 zł.

Dla uzyskania całokształtu weźmy teraz cyfry, dotyczące rozwoju spółdzielni niemieckich w dwóch pozostałych województwach zachodniej Polski. Na terenie województwa poznańskiego i województwa śląskiego działają „Związek Spółdzielni Niemieckich w Polsce” i „Związek Spółdzielni Rolniczych na Polskę Zachodnią”, mające swą siedzibę w Poznaniu. Pierwszy Związek liczy 321 spółdzielni, drugi za 194, czyli że we wszystkich trzech województwach Niemcy mają 682 spółdzielnie, obracające kapitałem blisko 50 milionów zł., Liczba członków wszystkich tych spółdzielni wynosi 47.576.

Dla porównania dodajmy jeszcze, że jedyny polski „Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych” w Poznaniu, działający na terenie całej zachodniej Polski, liczy tylko 384 spółdzielnie, 231.698 członków spółdzielni i wykazuje 71.985.920 zł. kapitału obrotowego. Widzimy więc że związki niemieckie posiadają stosunkowo większe wpływy i większe znaczenie gospodarcze

Polskę wezwano do podpisania amerykańskiego paktu antywojennego.

Amerykański Sekretarz stanu Kellog kazał doręczyć państwu europejskim przez amerykańskich ambasadorów i posłów nowe pismo w sprawie projektu antywojennego, które zawiera zmiany, pierwotnego projektu, zgodne ze życzeniami

mocarstw europejskich. We Francji panuje tem większe zadowolenie, że obecnie także Polska, Belgja i Czechosłowacja zostały wezwane do podpisania umowy.

Rząd się tworzy.

Posel Müller miał w poniedziałek konferencję z kilku wybitnymi przedstawicielami stronnictw, z których mu już kilku swój udział przyrzekło, nawet z niemieckiej partji ludowej. Do-

tychczasowy minister Groener pozostanie ministrem rajchswery, wicekanclerzem ma zostać centrowiec Wirth. Niemieckie gazety twierdzą, że rząd będzie zamaskowaną wielką koalicją.

Zamiast Nobilego Tornberg.

Pokazuje się, że Nobilego uratował nie Tornberg, lecz dwaj szwedzcy lotnicy Lundberg i Szindber. Tornberg wyruszył niebawem na ratowanie współtowarzyszy Nobilego, ale przy lądowaniu na lodzie przewrócił się jego samolot i zabił. Tornberg ocalał, ale musi teraz zajmować miejsce Nobilego. Szwedzkie ministerstwo obrony postanowiło w najbliższym czasie wysłać więcej statków powyższego typu dla ratowania członków ekspedycji.

General Nobile wysłał do swej małżonki telegram z pozdrowieniem, zarazem kazał jej pocieszyć matki i żony jego współtowarzyszy i powiedzieć im, że wszyscy będą oglądali świętą ziemię ojczyzny. Nobile ma w prawej nodze kość złamaną i pięć nadwyręzoną i będzie się musiał ze 40 dni leczyć, zanim wróci do zdrowia. Dodaje, że ratunek zawdzięcza Matce Boskiej Loretańskiej, której wizerunek nosił na piersiach i którego nawet upadek nie uszkodził.

Faszystowska Hiszpanja.

List dyktatora Hiszpanji do Komitetu Unji Patrijotycznej. — Rząd chce oddać władzę za 2 lata Unji i pragnie nowej Hiszpanji. — Wybory okręgowe będą skasowane.

Ogromne wrażenie wywołuje w całej Hiszpanji pismo dyktatora Hiszpanji generała Primo de Rivera do komitetu Unji Patrijotycznej. List zapowiada nasamprzód spis ludności w całej Hiszpanji. Dalej rozwodzi się Primo de Rivera nad wielkimi zmianami w ustroju wewnętrznym całej Hiszpanji. Parlamentaryzm hiszpański będzie w przyszłości jednolity. System wyborów okręgowych zostanie skasowany. W to miejsce zasiadać będą obok siebie przedstawiciele społeczeństwa, korony, rządu i korporacji. Wybory odbywać się będą drogą plebiscytu ogólnego. Armja zostanie również zreorganizowana. Specjalną opieką duchową, oświatową i handlową otoczy Hiszpanja w przyszłości kraje południowo - amerykańskie. Dalej będzie Hiszpanja dążyła do ulepszenia administracji i produkcji.

Z administracji będą usuwane żywyli nieproduktywne a produkcja będzie planowo i celowo ulepszana.

Unja patrijotyczna, która ma doprowadzić do tego przekształcenia Hiszpanji, winna pracować pod hasłami: Ojczyzna, religja, monarchja. Rząd będzie jej prace popierał, będzie usuwał z drogi wszelkie zapory, przedewszystkiem będzie tępił partyjnictwo, będzie się zaś starał opierać na warstwach produktywnych i robotniczych. Primo de Rivera ma nadzieję uporać się z przekształtowaniem rządów w ciągu 2 lat, poczem odda rządy w ręce Unji Patrijotycznej. Wkońcu dyktator zapowiada, że Hiszpanja zamierza zerwać z przeszłością i stworzyć zupełnie nową Hiszpanję.

Mówią jednak o wojnie pomiędzy Włochami a Jugosławją.

Słynny francuski dziennikarz Sauerwein, wysłany na zwiady do Jugosławji, nadesłał do Paryża depeşe, że niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Włochami a Jugosławją istnieje, chociaż-

by wojna żadnemu z tych krajów na dobre nie wyszła. Można by temu zapobiedz, gdyby Włochy były umiarkowane.

niż spółdzielnie polskie.

Specjalnie zastraszająco wypada to porównanie pod względem ilości spółdzielni. Po stronie niemieckiej 682 spółdzielnie, p stronie polskiej tylko 384. Dla uspokojenia zaznaczmy jeszcze wypada, że przeważająca część spółdzielni niemieckich to drobne spółdzielnie kredytowe o niewielkiej liczbie członków i słabych kapitałach własnych i obrotowych.

Rozwój jednak spółdzielni niemieckich — jak donosi wychodzący w Poznaniu „Włocianin” — idzie obecnie w kierunku podniesienia większych spółdzielni kredytowych, opartych na wszystkich warstwach niemieckich, gdyż tylko takie spółdzielnie umożliwiają intensywniejsze gromadzenie wkładów i zasilanie kapitałów własnych,

a wskutek tego ułatwiają zaopatrywanie w kredyty włościan, kupiectwo i rzemiosło niemieckie. Wspomniane pismo zauważa jeszcze, iż tylko duże spółdzielnie kredytowe mogą stać się regulatorem życia gospodarczego Niemców w Polsce, i że te spółdzielnie torować mają drogę ku powstaniu dalszych niemieckich placówek spółdzielczych innych typów, jak rolniczych, handlowych i wytwórczych.

Niebezpieczeństwo ekspansji gospodarczej Niemców, zamieszkałych w granicach zachodniej Polski przedstawi się jeszcze groźniej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że oprócz własnej wspaniale rozwijającej się spółdzielczości, Niemcy, jak zaznaczyłem na wstępie, otrzymują jeszcze milionowe fundusze zagraniczne. Jak dotąd zdołano

JULIUSZ VERNE.

W płomieniach Indyjskiego buntu.

80)

— Ej! wszystko to nie warte niucha tabaki — rzekł — pogardliwie machnąwszy ręką. Czemże są wszelkie inne osobliwości wobec menażerji kolosalnych rozmiarów, jakie posiadają potężni radzowie, którzy zachowali cześć dla pysznych zwierząt, jakimi chlubić się może święta ziemia Indji. Jedź pan do Guikowaru złożyć pokłon królowi Barody! zwiedz jego menażerje, których większość mieszkańców została przezemnie dostarczona.

Jakież to wspaniałe lwy, pantery, niedźwiedzie, tygrysy! Staraj się pan być widzem zaślubin 60.000 gołębi, jakie z wielką pompą corocznie się obchodzi. Podziwaj pan 500 „bulbulów”, tych słowików półwyspu, które hodują tak starannie i troskliwie, jak gdyby następów tronu. Podziwaj pan przepyszne słonie, z których jeden, pełniący obowiązki karta, wykonywując wydane wyroki, rozbija o kamień głowy przestępców. Stamtąd udaj się pan obejrzeć ogrody radży Maissuru, najbogatszego z monarchów Azji. Wejdz pan do tego pałacu, w którym można naliczyć setki nosorożców, słoni, tygrysów i wszelkich najrzadszych okazów, należących do najwyższej arystokracji indyjskiej. Dopiero gdy pan to wszystko pozna, nie będzie pan mógł być posądzonym o nieznanomość cudów tego niezrównanego kraju.

A gdybyście wiedzieli z jakimi gestami i z jak poważną miną to wypowiedział!

— A czy wilki znajdują się w tej okolicy? — zapytał kapitan Hod.

— Jest ich bardzo wiele na całym półwyspie i są bardzo groźne, gdy gromadnie napadną na jakąś odosobnioną osadę. Podobne do wilków polskich, równie jak szakale, czynią wielkie spustoszenia, ale że nie przedstawiają żadnej wartości handlowej, więc oddają je na łup kapitana Hod.

— Czy i lamparty zaliczasz pan do liczby dzikich zwierząt? — zapytał kapitan.

— Bezsprzecznie, lampart jest dziki, śmiały, odważny, wdrapuje się na drzewa, i przez to samo już bywa niekiedy groźniejszym od tygrysa.

— Oh! ch! — zawołał kapitan Hod.

— Panie — odrzekł oschle Mateusz Van Guitt, gdy myśliwy nie może uważać drzew za bezpieczne schronienie, bardzo łatwo sam może stać się przedmiotem polowania.

— A cóż pan powie o panterach?

— O? pantera, to dopiero zwierzę! — Przekonajcie się panowie, jak piękne okazy posiadam w moim zbiorze. Zadziwiająco to zwierzęta!... Czy wiecie, że panterę można ułożyć do polowania? W tym celu przynosi się je w palankinie z owiniętymi głowami, jak sępy lub sokoly. Jak tylko myśliwi dostrzegą trzode antylop, wypuszczają panterę i ta rzuca się na lekliwe te przeżuwacze, które pomimo swej zwinności i szybkiego biegu nie są w stanie uniknąć strasznych pazurów pantery.

— A czy lwy znajdują się w tej okolicy?

— Tak, ale ja tutejszych tych mniemanych królów zwierząt stawiam niżej od lwów starożytnej Libji. Tu samce nie mają grzyw będących właściwością i ozdobą lwa afrykańskiego. W środ kowych Indjach już prawie zaginęły, chroniąc się do Kattywaru, na puszcę Teil i w okolice Tarrvani. Żyjąc samotnie tak jak pustelnicy, wyrodne te lwy nie mogą odzyskać utraconych przyrodnie przez przebywanie ze swymi współbraćmi — to też nie stawiam ich w pierwszym rzędzie zwierząt czworonożnych. Lwa można podejść i wymknąć mu się z tygrysem nigdy się to nie uda.

— Ach! tygrysy! tygrysy! — zawołał z uniesieniem kapitan Hod.

— Ach! tygrysy! — powtórzył Fox.

— Tygrysiowi oddałbym koronę! — zawołał coraz więcej się ożywiając Mateusz Van Guitt. Mówi się „tygrys królewski” a nie lew królewski — i bardzo słusznie. Całe Indje należą do tygrysa i w nim się streszczają. On najpierwszy żył na tych ziemiach i ma prawo uważać za najeźdźców nie tylko przedstawicieli rasy anglosaskiej, ale i synów rasy słonecznej. On to jest prawdziwym symbolem świętej ziemi Argawarta. To też zwierzęta te rozkrzewiły się licznie na całej powierzchni półwyspu nie porzucając ani jednej z okolic zamieszkałych przez ich przodków, od Komorinu aż do krańców himalajskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

stwierdzić, około 80 procent przemysłowców, rolników, kupców i rzemieślników niemieckich na Pomorzu otrzymało swego czasu i napewno otrzymało częściej pożyczki wekslowe różnej wysokości na najdogodniejszych warunkach.

Jest to robota celowa i obliczona na dłuższą metę. Rezultatem jej ma być — doczego Niemcy dążą ustawicznie — skonsolidowanie elementu niemieckiego na Pomorzu (jak i na G. Śląsku), zwłaszcza zaś na terenach nadgranicznych, oparcie irredenty niemieckiej na silnych podstawach finansowych i gospodarczych, oraz osłabienie elementu polskiego, tak ziemiańskiego jak i kupieckiego, który niemając tak silnych fundamentów gospodarczych, jak Niemcy będzie tylko słabym wysiłkiem podtrzymywał nędzną vegetację. Wówczas będzie to pierwszy ważniejszy krok w kierunku oderwania Pomorza od Polski.

Takie są najtajniejsze dążenia Niemiec w stosunku do naszego kraju. Polska winna więc jak najprędzej znaleźć potrzebne siły i to we wszystkich trzech kierunkach: moralnym, politycznym i gospodarczym, aby wobec Niemiec, dążących do zaboru cudzych ziem, — stawić opór, godny 30 -miljonowego narodu naszego.

L. Lydko.

SPRAWY POLSKIE.

O kongresie pokoju we Warszawie.

Socjalistyczny gdański dziennik „Danziger Volkszeitung” podnosi, że ogromna liczba przedstawicieli niemieckich na kongresie sprawia wrażenie, jakoby tu chodziło o polsko niemieckie porozumienie. Dziennik stwierdza, że rozprawy na Kongresie będą się niewątpliwie obracały około zagadnienia polsko - niemieckiego.

Wychodzą szydła z mlecha.

Minister Zaleski swym wmięszaniem się do spraw nadreńskich uderzył w gniazdo ós niemieckich, bo Niemcy w swym gniewie odrazu się zdradzili, że swymi zamysłami. Otóż z tego, co wypisują ich gazety, pokazuje się, że Niemcom na niczem tyle nie zależy, co na rewizji ich granic wschodnich, to jest na odebraniu nam korytarza pomorskiego. Dla nich sprawy naprawy planu Davesa stoją na drugim miejscu. Wszystkie gazety jak na komendę od nacjonalistycznych do socjalistycznych oświadczają jednoznacznie chórem: raczej okupacja Nadrenji jeszcze 5 lat a nawet 10 lat, aniżeli ustalenie stosunków na wschodzie kosztem ustępstw nadreńskich.

We „Vossische Ztg.”, której główny redaktor Bernhard uchodzi za przyszłego ministra spraw zagranicznych piszą, że p. minister Zaleski jest kiepskim znawcą pogody politycznej. Gdyby był mądry, byłby odczekał, co zrobi nowy rząd niemiecki wobec Polski. Ten nowy rząd będzie niewątpliwie łagodniejszy od poprzednich i Polska byłaby mogła liczyć na rozmaite ustępstwa, gdyby minister Zaleski nie był sobie interesu popsuł swym przyjazdem do Paryża i Brukseli i nie czepiał się sprawy nadreńskiej. Minister Zaleski zamiast jeździć po Paryżach i Brukselach, byłby zrobił lepiej gdyby się wybrał do Berlina i pogadał z politykami niemieckimi, pragnącymi z Polską szczerze porozumienia.

Widać, gdzie Niemców zabolalo. Teraz naraz pragnęliby szczerze porozumienia z Polską a dotąd to od lat słyszeć o tem nie chcieli. Zdawało im się bowiem, że Nadrenja im się dostanie bez jakichkolwiek trudności i że wówczas Polski nie potrzebują, bo łatwiej się z nią sprawią i z korytarzem pomorskim.

Widać dalej, że Niemcom zaczyna być pilno do porozumienia z Polską, bo czują, że Polska tężeje i że mogłaby sobie coraz lepiej dawać bez nich radę. Jeżeli zaś Niemcy chcą z opróżnieniem Nadrenji czekać, to dla nas może to być obojętnym, a nawet lepiej, bo Polska okrzepnie w tym czasie tem więcej, tak że Niemcy nie będą mieli ani Nadrenji, ani korytarza pomorskiego.

Owszem, chętnie byłymy z Niemcami zawarli umowę, gospodarczą, ale bez jakichś warunków politycznych. O zmianie granic niema mowy.

ZE ŚWIATA.

Na jakich warunkach ma nastąpić stabilizacja franka francuskiego?

Komisja skarbową Izby francuskiej uchwaliła, że frank francuski ma zawierać 65½ miligrama złota z grupy 900, co wynosi w parytecie 124.21 franków za 1 funt szterlingów i 25.52 fr. za dolar. Bank Francji odda do rozporządzenia skarbu sumę 3 miliardów franków, oraz że kasa amortyzacyjna otrzyma za zadanie przeprowadzenia amortyzacji 5 miliardów, 930 milionów franków bonów skarbowych, znajdujących się w posiadaniu banku.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Diecezja chełmińska.

Ojciec św. Pius XI zamianował Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Dominika dziekanem katedralnym, ks. profesora Dr. Maksymiljana Raszeję kanonikiem katedralnym.

W czwartek 21 bm. J. E. X. Biskup Stanisław Wojciech udzielił kanonicznej instytucji ks. proboszczowi Alojzemu Puppłowi z Osia na probostwo w Kdwałowie, ks. Aleksandrowi Ziemińskiemu na probostwo w Osiu, ks. kuratosowi Stanisławowi Zegarskiemu ze Starych Polaszek na probostwo w Zwiniarzu.

Sowiety w Lidze Narodów.

Rząd sowiecki zamierza wysłać Borysa Steina na obrady komisji dla spraw rozejmowych i bezpieczeństwa w Genewie w charakterze tak zwanego obserwatora czyli przysłuchiwacza. Obrady rozpoczyna się 27 bm.

Proces w Moskwie

Przeciw inżynierom ma się zakończyć 6 lipca przed terminem rozpoczęcia kongresu międzynarodowego komunistycznego, który się rozpoczyna 11 lipca rb.

Wierni poddani cesarza Wilhelma.

Lotnicy Köhl i Hünefeld którzy przepłynęli niedawno Atlantyk do Ameryki i wrócili obecnie do Niemiec, zostali zaproszeni przez cesarza Wilhelma do Doorn, dokąd przyrzekli niebawem się udać.

Wielki pożar w Damaszku.

Wedle doniesień z Beirutu w Damaszku spłonęła cała dzielnica miasta. Spaliły się doszczętnie liczne bazy i jeden hotel. Zginęło 14 osób, a 60 jest rannych.

66 zabudowań z dymem.

W powiecie lidzkim, we wsi Poniemnice, wybuchł pożar, przyczem spłonęło 26 domów mieszkalnych i 40 budynków gospodarskich. Straty sięgają około 200 tysięcy zł.

Odziedziczył 13 milionów dolarów

Robotnik łódzki Agaciak odziedziczył po zmarłym w Ameryce wychodźcy polskim Konstantym Robakowskim 13 milionów dolarów. Doniósł o tem generalny konsul polski z Chicago. Miejsca zamieszkania Agaciaka dotąd nie znaleziono.

Wystrzał 2 rakiet.

Grono inżynierów wystrzeliło w nocy na niedzielę 2 rakiety, każda wagi po 6 kilo w powietrze. Eksperyment powiódł się dobrze. Rakiety wzbily się w powietrze ze szybkością 1200 metrów na sekundę na wysokość 700 metrów.

„Zdrowie narodu to jego największy skarb!”

Przebieg święta P. W. i W. F. w Chojnicach.

Rok rocznie obchodzi się w poszczególnych powiatach Rzeczypospolitej t. zw. święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Dzień ten ma każdorazowo wykazać, jak dalece postępują sprawność i tężyzna fizyczna u naszej młodzieży. W bieżącym roku święto powiatu chojnickiego odbyło się ostatniej niedzieli.

Udział brały w uroczystości następujące organizacje: Towarzystwo Przysposobienia Wojskowego, gniazda Sokół, Towarzystwo Powstańców i Wojaków, drużyny harcowskie oraz Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Męskiej. Ogółem stawiło się 253 uczestników. Mieszkałi oni i jedli bezpłatnie w koszarach I. Baonu Strzelców.

W sobotę wieczorem wymienione towarzystwa wraz z wojskiem urządziły imponujący capstrzyk, maszerując przy dźwiękach orkiestry ulicami miasta. Następnego ranka o godz. 9.30 nastąpiła zbiórka na dziedzińcu koszarowym, a stamtąd odmarsz do Kościoła Farnego. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. Proboszcz Makowski.

Po nabożeństwie ustawiły się towarzystwa na Rynku przed Ratuszem. Oczywiście wokół nich rozlała się szeroka fala tłumów cywilnych. Pan starosta Weiss, p. pułk. Kawiński i p. prof. Szczepański odbyli następnie przegląd szeregów. Wyrazili się oni bardzo pochlebnie o postawie i zachowaniu się wszystkich zawodników. Potem p. Starosta wygłosił z balkonu ratuszowego krótkie przemówienie, podkreślając znaczenie samego święta i wskazując na zdrowie narodu jako jeden z najważniejszych czynników rozwoju państwowego.

W dalszym ciągu wymienieni wyżej panowie łącznie z burmistrzem dr. Sobierajczykiem i prezesem magistratu farmacji p. Morawskim odebrali defiladę. Na czele pochodu maszerowała orkiestra, za nią szły sztandary i porożycy, dalej nasze mile sokolice, a wreszcie sprężystym krokiem, wyciągnięci jak struny przesunęli się mężczyźni zawodnicy z poszczególnych organizacji. Na samym końcu sunął oddział rowerzystów Sokola.

Defilanci ulicą Gdańską udali się wprost do koszar na obiad. Myśmy go nie smakowali, jednak częstowani nim biesiadnicy szepotali między sobą, że porcje są bardzo

obfite i tłuste, czuć je tylko trochę dymem. Pocziesano się też, iż w przyszłym roku kucharze I. Baonu Strzelców będą ostrożniejsi przy warzeniu.

O godz. 3-ciej po poł. rozpoczęły się na boisku zawody sportowe. Przewodniczyli im pp. ka. Różański, chorąży p. Makowski i prof. Szczepański. Przebieg zawodów był nader interesujący. Przedewszystkiem okazała się tu ogromna przewaga Gimnazjum Klubu Sportowego „Grom” w lekkoatletyce. Znaczną część nagród wzięli członkowie tegoż klubu Węsierski, Kurland i Adamski. W biegach kolarskich na przestrzeni 10 klm. zajął wybitne bo II. miejsce członek miejscowego Sokola p. Leszczyński, trenujący od niedawnego czasu a w konkurencjach występujący dopiero po raz pierwszy. P. Leszczyński rokuje dobry materiał na cyklistę wyścigowego. Główna jednak nagroda — puhar wędrowny — nie pozostała niestety w Chojnicach. Zabrał ją ze sobą do Lubni p. Skiba z tamt Sokola. Pan Skiba zajął mianowicie w czworoboju pierwsze miejsce.

Prócz zawodów odbywały się różne ciekawe pokazy. Bardzo ciekawe i udane były ćwiczenia gimnastyczne — plastyczne, wykonane przez oddział strzelców. Dzielniki gimnastycy schodzili z boiska wśród hucznych oklasków. Wiele emocji też szczególnie wśród płci pięknej wywołał pokaz walki polowej między dwoma nieprzyjacielskimi grupami. Aczkolwiek była to próba w miniaturowym, aż do złączenia naśladowała rzeczywistość. Gruchały karabiny, terkotały maszynówki, dymiły się gazy, pękały z dzwoniącym w uszach hukiem petardy, a wreszcie błysnęły bagnety, rozległo się tradycyjne hurra! i nastąpił zacieklej atak, a raczej gonitwa za czmychającym nieprzyjacielem.

Koło godziny 7-mej zawody dobiegły końca. Pan Starosta Weiss wygłosił do uczestników kilka słów podziękowań i zachęty, poczem wręczył poszczególnym laureatom nagrody, składające się z pięknych praktycznych upominków jakoteż żetonów. A gdy ten akt minął zawodnicy z muzyką na czele wrócili do miasta i udali się do Hotelu Centralnego na zabawę taneczną.

Dokładny wynik zawodów sportowych podamy osobno. (ch)

(obecnie adwokata w Gdyni.) Sąd uznał p. Bilińskiego winnym i skazał go na 100 zł. grzywny, względnie 10 dni więzienia i ponoszenia kosztów.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Podczas pokazu walki na boisku Łasku Miejskiego w czasie zawodów sportowych z okazji święta P. W. i W. F. odłamek petardy trafił w jedną z przyglądających się kobiet. Odłamek rozerwał jej całą lydke. Chełmowska, tak się nieszczęśliwa nazywała, zajęli się natychmiast sanitariusze wojskowi. Obandażowali jej ranną nogę i odstawili do domu. (ch)

— **Pamiętajcie o Bibliotece Policijnej.** Niejeden ze szanownych czytelników posiada niewątpliwie zbytek książki do czytania. Przysłuży się dobrej sprawie jeżeli książki te zaoferuje Bibli. Policijnej Książki wszelkie prosimy składać w ekspedycji „Dziennika Pomorskiego”.

— **Tajemnicza kradzież uprzęży.** Onegąd wieczorem telefonowano z zarządu domeny państwowej Iglu do posterunku policyjnego w Chojnicach, aby przyjechał do Iglu natychmiast dzielny wywiadowca, gdyż dokonano tam po raz trzeci w ciągu jednego roku i w identycznych okolicznościach jakiejś kradzieży. Wydelegowany policjant stwierdził następujący stan rzeczy: W nocy zginęła ze stajni zamkniętej na klódkę i w obecności dyżurnej stróża całkowita uprzęż na konie. Uprzęży nie znaleziono, chociaż dwaj urzędnicy gospodarscy przez cały dzień jej szukali. Policjant odrazu powziął podejrzenie, iż kradzieży musiał dokonać ktoś z pracowników folwarcznych czynnych nocą i że uprzęż została schowana w pobliżu. Na zarządzenie policjanta przetrząsnięto dużą kupę siewki a potem kilka fur słomy, złożonych na strychu stajni. I oto ku niemu zdziwieniu obecnych po 20-minutowych poszukiwaniach uprzęż się znalazła. Podejrzenie padło na samego stróża. Ten jednak czynu tego się wypiera. Mimo to zarząd domeny natychmiast zwolnił go ze służby. Należy się spodziewać, iż odąd tajemnicze kradzieże ustaną. (ch)

— **Śmierć kłusownika.** Lesniczy Siewert z Wieczynna obchodził w sobotę wieczorem swój rewir. Naraz koło godziny 9-tej napotkał się całkiem przypadkowo na kłus-

Posiedzenie Najwyższej Rady.

Państwowej odbyło się w poniedziałek w Paryżu pod przewodnictwem Prezydenta Francji p. Doumergue, zaś w czwartek odbędzie się pod przewodnictwem p. Prezydenta Francji posiedzenie Rady ministrów.

Jeden z cesarskich ministrów umarł.

Były niemiecki minister wojny generał Alfred Heeringen zmarł w nocy na czwartek w 83 roku życia.

Straszny wypadek samochodowy.

Pomiędzy Puszczykowem a Poznaniem najeżdżał w nocy na niedzielę pociąg osobowy na samochód, w którym jechali lekarze dr. Sułek i dr. Zieliński. Samochód został strzaskany, dr. Sułek poniósł śmierć na miejscu, zaś dr. Zieliński został ciężko ranny.

Wpływ Kościoła św. potężnieje.

Republika południowo — amerykańska Guatemala postanowiła mieć przy stolicy św. swego przedstawiciela. Jeszcze dwa lata temu byli wyznawcy Kościoła św. wystawieni na prześladowanie ze strony ówczesnego Prezydenta Orellana.

Nowy rząd niemiecki.

Obie koalicje rządowe w Niemczech zostały pogrzebane. Chodzi teraz zatem o rząd fachowy, złożony z posłów partyjnych, ale bez odpowiedzialności za politykę swych partyj. Minister Stresemann przyrzekł już swój udział. Kancelarzem a zarazem prezesem ministrów zostałby socjalistyczny poseł Herman Müller.

Katastrofalny wybuch tlenu.

Z Brukseli donoszą: W Bruegge wybuchł pożar w pewnym magazynie. Podczas akcji ratunkowej eksplodował zbiornik tlenu z taką siłą, że wszystkie przyległe domy zostały silnie uszkodzone. Od wybuchu zginęło 8 starszych i 5 młodszych dzieci, a 40 osób odniosło rany, przeważnie ciężkie.

rownika, czatującego w zasadzce. Leśniczy wezwał go do oddania broni, kłusownik jednak nie ustąpił, lecz przeciwnie podniósł karabin i wymierzył w urzędnika. Na całe szczęście kurek się zaciął i tym sposobem Siewert uniknął niechybnej śmierci. Wtedy kłus. odwiódł kurek po raz drugi i znowu skierował broń wprost na pierś leśniczego. Siewert nie tracąc czasu wymierzył swoją fuzję w stronę kłusownika. Huknęły dwa strzały, oba naraz. Kłusownik tym razem strzelił za wysoko. Natomiast strzał leśniczego ugodził rabusia, drżącąc mu ramię i przebijając serce. Trafiony padł trupem na miejscu. Przeprowadzona identyfikacja wykazała, że zabity kłusownik nazywa się Wojciech Fryda, liczy 19 lat i pochodzi z Wieczyna. Powiadomiona o zajściu prokuratura w Chojnicach obłożyła trupa aresztem. W niedzielę zaś pojechała do Wieczyna Śledcza Komisja Sądowna i przeprowadziła wizję lokalną oraz sekcję zabitego. Tak kończą ci, co chadzają zakazanymi drogami.

Komu uśmiechnęło się szczęście? W ub. czwartek odbyło się w Warszawie ciągnięcie 12-tej Loterii Państwowej na cele dobroczynne. Ponieważ w Chojnicach większa ilość ludzi zakupiła sobie losy do tej loterii, więc podajemy według świeżo ogłoszonej tabeli wygranych zestawienie głównych trafarów. Przedstawiają się one następująco:

Zł. 50.000 Nr. 30767, zł. 15.000 Nr. 49337, Po 5.000 zł. N-ra 36536, 36863, Po 1.000 zł. N-ra 18307, 37504, 62279, Po 500 zł. N-ra: 8860, 20625, 24281, 30212, 38065, 47554, 54357, 61216, Po 250 zł. N-ra: 2723, 12579, 14657, 17494, 19432, 20778, 27949, 40750, 43980, 48693, 55756, 57557, 58667, 62304, Po 100 zł. N-ra: 2552, 3872, 6074, 6622, 8566, 8866, 9117, 9920, 10335, 12568, 15173, 15458, 16155, 16883, 17648, 18049, 18216, 19450, 19722, 21620, 21945, 22178, 25110, 25383, 27554, 27742, 28703, 22557, 33075, 33126, 35905, 36852, 41794, 43934, 44944, 45953, 47785, 48059, 48236, 46647, 52383, 53034, 53396, 555110, 56688, 58720, 63212, 64205, 64302.

Z WOJEWÓDZTWA.

Starogard. (Nieszczęście samochodowe) W czwartek po południu niejaki Ferdynand Cyman z Bardunów mł. kowal, wyjeżdż. na rowerze na naroż. ul. Gdańskiej i Skarszewskiej, jechał niestety po lewej stronie, zamiast po prawej i wpadł pod skręcający właśnie w ul. Skarszewską samochód wojskowy, który przeszedł kołami przez głowę, powodując pęknięcie czaszki i zdarcie skóry. Przechodnie aż mdleli na widok wielkiej kałuży krwi i nieszczęsną ofiarę własnej nieostrożności. C. umieszczono w szpitalu SS. Elżbietank.

Grudziądz. (Nocna wycieczka koni.) W jednej z ostatnich nocy, w pastwiska miejskiego w Owczarkach, ulotniło się 20 koni, wędrując sobie poprzez łąki i zboża Owczarek. Tętent tak znacznej ilości koni w porze nocnej niemało przeraził śpiących sobie spokojnie obywat. którym przysnęły się ataki kawalerji podczas wojny, inni sądzili, iż odbywają się nocne ćwiczenia wojskowe. Nad ranem uwieczli „bez paszportów“ bujające na wolności konie p. K., koło którego zagrody się zatrzymały. Zawiadomiony o powyższym rządca W.

z Tarpna wziął konie miejskie w swoje posiadanie i pod jego już władzą zostały odprowadzone na właściwe miejsce. Prawdopodobnie zachodzi tu jakiś zły żart, który w razie zaginięcia jednego lub więcej koni, mógłby pociągnąć za sobą poważne straty na koszt miasta.

Bydgoszcz. (Zapil się na śmierć.) W sobotę o godz. 5-tej znaleziono w Bydgoszczy leżącego na ulicy mężczyzny, lat około 60, niedającego oznak życia. Śledztwo ustaliło, że zmarłym jest Rudolf Bankowski, który wracając z pracy wstępował po drodze do restauracji i tak długo pił, aż zatruty alkoholem padł bez życia.

Tczew. (Skutki swawoli uliczników.) Przed restauracją Meykego pozostawił zamiatacz ulicy Gałunski wózek od śmieci, które dzieci uliczne wepchnęły w okno wystawowe, wyrządziwszy tem samem 600 zł. strat. Szkody te pokryć będą musieli niezawodnie rodzice źle wychowanych mlókosów.

Gdynia. (Strasna śmierć w porcie.) Podczas bagrowania w porcie gdyńskim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Friessner zajęty oliwieniem maszyny pochwycony został przez czepak wody który mu oderwał głowę, powodując natychmiastową śmierć Friessner osierocił żonę i czworo dzieci. Podołny wypadek zdarzył się w sobotę wieczorem w porcie gdyńskim. Robotnik zajęty przy ładowaniu w porcie został uderzony z taką siłą przez wózek węglowy że doznał pęknięcia czaszki. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Gdańsk. (Niesłychane okrucieństwo.) Społeczeństwo tutejsze poruszone zostało faktem niesłychanego okrucieństwa, jakiego dopuścił się wartownik więzienny na jednym z młodocianych więźniów. Młody więzień, niejaki Herbst, grając podczas paury w piłkę nożną na cmentarzu rosyjskim zbliżył się do siostry po paczkę z żywnością. W tym momencie został on bez uprzedniego wezwania w oczach najbliższej rodziny zastrzelony. Mimo, że nieszczęśliwy leżąc na ziemi, dawał słabe oznaki życia, wartownik wypalił z karabini cztery razy, tak, iż wszelki ratunek był spóźniony. Kiedy pewien przechodeń oburzony do głębi tym barbarzyńskim czynem wezwał do upamiętania się i zaczął wzywać pomocy, wartownik wymierzył do niego broń i został jedynie wstrzymany przez innych przechodniów.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar) 8,90 zł.
Franki francuskie (100) 35,06 zł.

Franki szwajcarskie (100)	171,88 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,49
Korony czeskie (100 k.)	26,41 ³ / ₄ zł.
Liry włoskie (100 lirów)	— zł.
5 proc. pożyczka dolar.	81,75 zł.
6 proc. 19 ¹⁹ / ₂₀	— zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11 ³ / ₄
Złoty (100 złotych)	57,53
Przekazy na Warszawę (.)	57,44
100 marek rentowych	122,60
1 funt	25,01 ¹ / ₂

Giełda Płatów Rolnych w Poznaniu

Warunek: bardeł hurt. fr. st. załad. ładunki wagom dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	46,25—47,75
Pszonica	50,00—52,00
Jęczmień brow.	45,50—46,50
Owies	43,75—45,75
Mąka z. 65% wł. work.	70,50—
Mąka z. 70% wł. work.	68,50—
Mąka p. 65% wł. work.	70,00—74,00
Osipa pszenna	28,00—29,00
Osipa żytnia	33,00—34,00
Łubin niebieski	23,00—23,00
Łubin żółty	24,50—24,50
Ogólne usposobienie spokojne.	

RUCH W TOWARZYSTWACH.

TOW. GIMN. SOKÓŁ. Dziś we wtorek ćwiczenia oddziału męskiego o godz. 8,15 w hali ćwiczeń. Jutro w środę 27 bm. o godz. 8,15 wiecz. ćwiczenia oddziału żeńskiego. O godz. 7,45 (w środę) ćwiczenia oddziału kolonników na plaży przed konwiktem. Ze względu na bliski termin rewji są kolej przybycie punktualne i w komplecie konieczne.

TOW. MĘCZYŹN KATOLIKÓW POD WEZW. ŚW. WOJCIECHA, CHOJNICE przypomina szanownym członkom iż w czwartek dnia 28 czerwca 1928 r. odbędzie się wspólna spowiedź kwartalna a w święto Piotra i Pawła dnia 29 czerwca 1928 r. o 7,30 wspólna komunja święta.

LUTNIA. Dziś we wtorek o godz. 8,15 wiecz. w szkole lekcja śpiewu dla chóru mieszanego. O punktualne przybycie kompletne chóry proszą Dyrygent.

„KRWIĄ KAPLAŃSKĄ“. W środę dnia 27 bm. o godz. 17,30 zbiórka aktorów w czytelni gimnazjalnej. W piątek dnia 29 bm. rano odjazd do Swornegaci. Reżyser.

STOW. MŁODZIEŻY ŻENSKIEJ. Dziś we wtorek dnia 26-go o godzinie 8-mej wieczorem w szkole powszechnej zebranie. O przybycie wszystkich drh. uprasza Zarząd.

TOW. OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ ŻENSKĄ. Dziś we wtorek o 7 godz. wieczorem zebranie zarządu w szkole powszechnej.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Obwieszczenie.

Na mocy § 39. i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30. maja 1853 r. zwołuję niniejszem zwyczajne publiczne posiedzenie Rady miejskiej na

wtorek, dnia 3. lipca 1928 roku
o godzinie 17-tej

w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w czwartek, dnia 28. czerwca 1928 r. o godz. 17-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w ratuszu. 1389

Chojnice, dnia 19. czerwca 1928 r.

(—) Kopicki, przewodniczący.

Sześcioklasowa Koedukacyjna Szkoła
Wydziałowa w Chojnicach.

Egzamina wstępne

odbędą się

30 czerwca br. o godz. 8 rano
Wpisy trwają jeszcze do 28. czerwca br.
w godzinach przed południowych.

Do klasy 1-szej mogą być przyjęte dzieci, które ukończyły co najmniej trzy oddziały szkoły powszechnej z wynikiem dodatnim. 1388

OBRAZY

religijne, narodowe, historyczne
artystyczne oraz portrety królów i pisarzy polskich

poleca

Księgarnia Dzień. Pom.

Podziękowanie

za przyczynienie się w uroczystościach pogrzebowych drogiego męża mego i kocha nego ojca naszego składam niniejszem moje najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

1 to Przewiel. Ks. Ks., p. Dr. Sobierajczykowi Ochotniczej Straży Pożarnej oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do złożenia zwłok s. p. męża i ojca do wiecznego spoczynku. 1390

Stroskana żona

Pelagja Stepkowa z dziećmi.

Chojnice, 26. 6. 1928 r.

Przetarg przymusowy

W środę, dn. 27. 6.
o godzinie 11-tej sprzedam na podwórzu spedyt. Nowackiego przy ulicy Dworcowej najwięcej dającemu za gotówkę:

- 1 harmonjum
- 1 kanapę
- 2 fotele
- 1 stół z nakryciem
- 1 biurko
- 50 but. koniaku
- 1 łeb z rogami jelenia

2 krajobrazy Rogowski
komornik sądowy Chojnice ul. Dworcowa 62. 1393

Dobre firany

na sprzedaż
u p. Grochowskiej,
ulica Człuchowska 2.

Przetarg przymusowy

W środę, dn. 27. 6.
o godzinie 12-tej sprzedam na podwórzu spedyt. Nowackiego przy ulicy Dworcowej najwięcej dającemu za gotówkę:

- 5 pudeł do bryczek Rogowski
- komornik sądowy, Chojnice ul. Dworcowa 62. 1391

Przetarg przymusowy

W środę, dn. 27. 6.
o godzinie 12,30 sprzedam na podwórzu spedyt. Nowackiego przy ulicy Dworcowej najwięcej dającemu za gotówkę:

- 1 kanapę Rogowski
- komornik sądowy, Chojnice ul. Dworcowa 62. 1392

KINO NOWOSCI

We wtorek i środę o godzinie 8.30
(26 i 27 bm.)

Najaktualniejszy dramat XX. stulecia!

Niewolnica z Szanghaju

Potężny dramat w 12 aktach osnuty na tle ostatnich krwawych wydarzeń w Chinach. Zdjęcia scen fatalistycznych nakręcone zostały w Szanghaju, Pekinie i Kantonie przy współudziale wojsk generała Czang-Co-Lina oraz załogi wojskowej europejskich dzielnic. W rolach głównych: **Bernard Goetzke, Carmen Boni, Jack Trevor i Nien Sön Ling.**

Ceny miejsc: zł 2, 1,50 i 1 zł.

Koncert wzmocniony.

Prima angielskie matjasy

poleca 1387

Magdalena Heiduk
Człuchowska 16.

Pielegnowanie włosów

Shampooon do mycia głowy.
Wielki wybór
„Elida“, „Dr. Lustra“, „czarna główka“, „Nessib z rumiankiem“, „Maiflor“, „Baya“ w oryg. opakowaniach oraz inne gatunki znane z swej dobroci poleca

Perfumerja Drogerja **Bracia Hubert**
Chojnice, Gdańska 18.
Tel. 219.

Głowy cukru

poleca 1394

A. Ludwig.

Kukurydza i śrut kukurydzowy

nadeszły 1376

Ogierzelińskie Młyny
Chojnice.

Z WOJEWÓZTWA.

Czersk. (Zabawa letnia Straży Pożarnej.) Dorocznym zwyczajem obchodzili miejscowa Straż Pożarna swą roczną zabawę letnią. Z orkiestrą „Sokol” naszego na czele, wyruszyli dzielni strażacy nasi z ogrodu p. Kalinowskiego do lasu czeskiego. Zdawało się zrazu, iż pogoda nie dopisze, jednakże przy puszczeniu to zawiodło i niebo wkrótce rozjaśniło się, to też w lesie zaroilo się od publiczności. Bawiono się przy dźwiękach orkiestry do późnego wieczora, poczem wyruszone na salę hotelu „Metropol”, gdzie rozpoczęły się tańce w których młodzież starzy wzięli liczny udział.

(To dopiero sprytna baba). Zauważono w piątek w nocy leżącą na podłodze przedsiönka dworca bezprzytomną babę, tak leżącą około lat 50-ciu. Zniesiono ją do poczekalni 4-tej klasy. Baba bez ruchu leżała a oczy przewrócone w slup. Przybył naczelnik stacji, obejrzał ją i kazał sprowadzić lekarza kolejowego p. dr. Zielińskiego. Ten ją obejrzał, opukał, obśluchał, lecz nie mógł stawić żadnej diagnozy. Serce babcie chodziło jak miech kowalski. Naczelnik stacji z dr. Zielińskim zaczęli się naradzać, co z tym fantem zrobić. Uchwalono zanieść ją do magistratu. Przygotowano nosze kolejowe dla rannych lub chorych i zaniesiono nieznaną do magistratu. Pan Bierwald, jako że jest zastępcą burmistrza w razie jego nieobecności znowu sobie obejrzał babsztyl, ten i tak samo nie wiedział, co z nią zrobić. Chora! pomyślał, trzeba ją oddać do szpitala, na razie do domu ubogich. Babsztyla przeniesiono do domu ubogich. Położono na łóżko, ani drgnęła.

Hm! myślił sobie pewien starzec który w domu ubogich zamieszkuje, toż trzeba ją jakoś ratować. Ale jak! Babsztyl nie odpowiada na nic. Znowu zaczął myśleć i — przyntęście mi nóż kuchenny, lecz ostry, zawałał ma się męczyć, to i lepiej zarzęć. Gdy nóż kuchenny błysnął w rękach starca, rzekoma nieprzytomna zawałała: dajcie spokój przecież jestem z Warlubia.

Nakarmiono babę, kupiono jej bilet 4-tej klasy i wywieziono, jako wóz: bez wartości do Warlubia. Przekonano się, że pijanlutką była jak cztery dziewki.

Dzisiaj kosza może ścigać od gminy Warlubie tak stacja kolejowa Czersk jak i Magistrat.

Tuchola. (Posiedzenie Rady Miejskiej.) Dnia 19 bm. o godz. 6.30 wiecz. odbyło się w auli szkoły pow. siódme zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Udział brało 16 członków i 5 członków Magistratu.

Pan burmistrz odczytał pismo p. Wojewody z dnia 5 czerwca 1928 r. Nastąpiło zaprzysiężenie i wprowadzenie w urząd pp. Fr. Lamparskiego i A. Spicy jako członków Magistratu. Następnie zostali wprowadzeni jako członkowie Rady Miejskiej pp. Franciszek Pałucki i Konstantyn Piotrowski.

Po wprowadzeniu w urząd przystąpiono do załatwiania spraw odnośnie do programu uchwalonych: 1) Stanowisko członka Zarządu M. K. O., które dotych-

czas sprawował p. Spitz, uchwalono mu nadal powierzyć. 2) Wybrano pp. Górczyńskiego i Piotrowskiego na członków komisji finansowo-gospodarczej. 3) Na członków komisji rewizyjnej Kasy wybrano p. Górnego; na członka komisji budowlanej wybrano p. Robakowskiego. Do komisji gazowni wybrano pp. Murzyńskiego i Karwata. Na członków komisji rzeźnej wybrano p. Przytarskiego. Do komisji plantacyjnej wybrano p. Pałuckiego. 4) Przyjęto uchwały komisji finansowo-gospodarczej w sprawie zmiany statutu Miejskiej Kasy Oszczędności w Tucholi do prowadzenia zastępstwa Banku Polskiego. Jako zabezpieczenie dla Banku Polskiego, upoważniono Zarząd Kasy do zhipotekowania na majątku miejskim kwoty 20 000 zł. 6) We wolnych głosach poruszono kwestję budowy nowego budynku i palenia cygara i papierosów podczas posiedzeń, wniosek oddany pod głosowanie upadł. Po wyczerpaniu porządku obrad p. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Świecie nad Wisłą. (Święto dzieci.) Nauczycielstwo miejscowej szkoły powszechnej urządziło ubiegłej soboty „święto dzieci”. Nie zwracając uwagi na przeciagające chmury z deszczem zebrało się dużo dzieci w hali gimnastycznej. Przy dźwiękach orkiestry Kadry Marynarki, liczne szeregi dziatwy wyruszyły w kierunku „Strzelnicy”. Tłumy rodziców z uśmiechem przeglądali się tej oryginalnej estrei parady naszych milusińskich. W „Strzelnicy”, dziatwa pod okiem swych wychowawców-nauczycieli, bawiła się ohocho: orkiestra doskonale przygrywała. Dzieci ugoszczono także kawką itd. poczem znowu się bawiono. Chór uczniowski pod batutą nauczyciela p. Balińskiego odśpiewał kilka pieśni.

Dziewczynki, przy dźwiękach orkiestry przeprowadziły korowód z barwnymi iukami, znowu inne wykonały ćwiczenia rytmiczne z chorągiewkami. Korowód jak i ćwiczenia wykonała dziatwa co podnieść należy, należy. Wśród miłego nastroju bawiła się dziatwa w ogrodzie „Strzelnicy” aż do wieczora. Poczem uformował się pochód i przy dźwiękach orkiestry oraz świateł lampjonów dziatwa ruszyła ku miastu — domowym pieleszom. Pochód w porze wieczornej przedstawiał piękny widok. Aptekarz p. H. Jeszke w ulicy Klasztornej sprawił wracającym małą niespodziankę. Otóż, gdy wszyscy nadchodzili do jego domu, ciemny płaszcz nadechodzącej nocy przecięły nagle śliczne ognie bengalskie, co wywołało wśród dziatwy wielką wesołość. Pochód zatrzymał się na Rynku, przed ratuszem gdzie przemówił kierownik szkoły p. Januszewski, p. i. podnosząc ofiarność i obywatelstwa dzięki któremu dziatwa tak pięknie święto obchodziła. Wzniesiono okrzyk na cześć bojących ofiarodawców, jak i na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Odśpiewaniem, przy akompaniamencie orkiestry pieśni „Serdeczna Matko”, zakończono całość. Dzieci z zadowoleniem i wspomnieniem przeżytych kilka miłych chwil, wracały do domów. (c)

(Wycieczka Stow. Młodzieży Żeńskiej do Przysierska.) Ubiegłej niedzieli udało się tuż Stow. Młodzieży Żeńskiej do kościelnej wsi Przysiersk, gdzie zostało gościnnie podjęte. Członkinie wzięły udział w zebraniu tamt. Stow. Młodzieży Żeńskiej, zaś wieczorem na sali „Domu Polskiego” odegrały piękny dramat pt. „Obraz Matki Najświętszej”. (c)

(Zjazd powiatowy Kółek Rolniczych.) Onegdaj odbył się tegoroczny walny zjazd rolników naszego powiatu, zrzeszonych w Kółkach Rolniczych. Przebieg zjazdu, w którym udział wzięło około 200 osób, był bardzo podniosły, to też niebawem podamy obszerniejsze sprawozdanie z tegoż. (c)

(Poszukiwani.) Tut. Starostwo poszukuje niejakiej Melanii Weinstein, dalej niejakiego Leona Kowalskiego urodzonego 11. VIII. 1906 w Skarlinie pow. lubawskiego, jakoteż jakiego Franciszka Dumalskiego urodz. 8. VII. 1891 w Toruniu. (c)

(Choroby i zarazy) U koni dzierzawcy majątku Gródeczek p. Mleczysława Sliwińskiego stwierdzono urzędowo świerz. Zaś pomiędzy trzodą chlewną rolnika p. Kruczkowskiego w Drzycimiu stwierdzono urzędowo zarazę trzody chlewniej. (c)

Seroek pow. świecki. (Poświęcenie Stacji Sanitarnej.) W domu p. Ledochowskiej utworzyła Powiatowa Kasa Chorych w Świeciu, stację sanitarną, któ-

rej uroczyste otwarcie i poświęcenie miało miejsce ubiegłej soboty. W tym celu przybyli dotąd starosta powiatowy p. Kowalski, lekarz powiatowy p. dr. Hillar dyrektor Pow. Kasy Chorych p. Dąbrowski — wszyscy ze Świecia. Miejscowy komitet lokalny: ks. prob. Sarnowski, wójt p. Wlecki, sołtys p. Gollnik — stawił się w komplecie. Ponadto przybyli liczni sołtysy z okolicznych gmin, oraz dużo obywatelstwa. Aktu poświęcenia Stacji dokonał ks. prob. Sarnowski. Przy tej okazji przemawiali: dyrektor p. Dąbrowski, ks. prob. Sarnowski, starosta p. Kowalski i miejscowy wójt p. Wlecki. Nowozakończony placówce leczniczej, pierwszej tego rodzaju w powiecie świeckim „Szczęść Boże.” (c)

Bagniewo pow. świecki. (Znów uderzenie gromu.) Codo piero donosiliśmy o uderzenie gromu w stodołę posiadziciela p. Pakropa, a znów podobny wypadek miał tu miejsce. Mianowicie zimny grom uderzył w miejscowy gmach szkolny, gdzie urządził poważne szkody, dziurawiąc w kilku miejscach dach i okna, ślany, jakoteż uszkodził niektóre sprzęty, oraz zniszczył aparat telefoniczny. (c)

Więzowo. (Ohydna zbrodnia.) W nocy z 24 na 25 bm. wydarzyła się ohydna zbrodnia. Mianowicie 24-letni Edmund Rybczyński, parobek, wszedłszy nocą przez okno do pokoju służącej, 22-letniej Marjanny Chryczkówny, będącej w służbie u Józefa Górskiego w Więzowie, pod groźbą rewolweru rozkazał jej wyjść za sobą, a zaprowadzwszy do ogrodu, postawił ją, następnie zgwałcił, poczem dobił ją. Trupa wyrzucił na drogę publiczną, sam zaś zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rybczyński dawniej służył jako parobek u gospodarza Górskiego i tam poznał Chryczkównę, w której się zakochał, ona jednak nie odpowiadała na jego uczucia i unikała go.

Ohydna zbrodnia wywołał zgrozę w całej okolicy.

Rybczyński uważany był przez mieszkańców, którzy go znali, za wyrzutka społeczeństwa.

Somonin. (Nowy tor kolejowy.) Praca przy budowie nowego toru kolejowego od Somonina aż do samej Gdyni postępuje prędko. zatrudnia się przytem wielką ilość robotników którzy pracują w różnych miejscach przy sypaku toru. Są widoki, że przy tak przyspieszonej pracy cały tor jeszcze w tym roku zostanie ukończony.

Golub. (Żydzi na Pomorzu.) Element żydowski na Pomorzu, złożony głównie z handlarzy, zaczyna już organizować się systematycznie i zajmuje się opracowaniem planów umocnienia swego stanu posiadania. Niedawno odbył się w Golubiu formalny zjazd żydostwa okolicznego, z inicjatywy towarzystwa „Tabut z udziałem około 200 osób na którym wygłosił referat w żargonie zaproszona specjalnie z Warszawy Rachel Feigenberg — Szapiro na temat: „Świat chce byśmy byli żydami”, „Stara i nowa asymilacja”, „Nowoczesny dom, kobieta i dziecko żydowskie” oraz „Czem jest Palestyna dla żydów”. Zebranie wspomniane zagałł niejakiego Durer Zablikowski z Dobrzyńna, zajmujący się rolnictwem. Obecni żywo obradowali nad kwestją żydowską i poruszał za gadnienie osiedlenia się żydów na Pomorzu. Dodać należy, iż zebranie odbywało się na sali należącej do polskiego obywatela miasta Golubia, któremu widocznie żydowskie pieniądze lepiej przemówiły do sumienia, niż hasła narodowe.

Niewątpliwie żydzi coraz liczniej będą osiedlać się na Pomorzu, ponieważ społeczeństwo polskie jest mniej solidarne i gorzej zorganizowane, czego dowodem są częste transakcje z żydami, zarówno gdy chodzi o nieruchomości i lokale, jak też w zwykłym handlu towarowym. Wobec tego jedyną skuteczną obroną ze strony kupiectwa polskiego przed żydowskim zalewem musi być lepsza organizacja handlu, fachowe przygotowanie pracowników kupieckich i sumienna obsługa klientów, inaczej bowiem żydzi zajmą poważną ilość placówek gospodarczych na Pomorzu, jak żądali chętnie organizatorzy wyżej opisanego zjazdu w Golubiu.

Barchnowy, pow. starogardzki (Kradzież garderoby.) Nasza włoska została zanepokojona bandą złodziejską. Nieomal każdego tygodnia wydarzają się kradzieże i to zawsze poważne. W ostatnim tygodniu skradli dotąd niewykry-



Hr. Adrovandi - Marescotti.
ambasador włoski w Berlinie. Jak wiadomo, w tych dniach obrzucono ambasadę włoską kamieniami i wybito wiele okien.

ci sprawcy p. Niezgodzie prawie wszystkich bieliznę, ubranie i inne rzeczy. Wartość łupu złodziej wynosiła około 300 zł.

Tezew. (Zona go zdradziła.) Pewien amator rybołówstwa, zamieszkały przy ul. Reja, wybrał się wieczorem z wędkami na ryby. Napotkawszy jednak w wodzie dwie klatki napelnione rybami, własność pewnego rybaka w Żuławach, wyjął najpiękniejsze okazy i przyniósł w worku do domu, chępiąc się przed zoną że połów miał nadzwyczajny. Połowica jego rozniosła wieść o szczęśliwym polowie swego męża. Dowiedział się o tem poszkodowany rybak, który połągnął go do odpowiedzialności za przewłaszczenie.

Jachlece. (Niezwykły zamach samobójczy całej rodziny.) W Jachlece zamieszkuje rodzina H., składająca się z 50-letniego ojca, lakiernika kolejowego, 50-letniej matki Elżbiety i 26-letniej córki jedynaczki Elżbiety. Do młodej Elżbiety zalecał się 19-letni ślusarz H. który w ostatnim czasie oświadczył rodzicom Elżbiety, że nie może się z nią ożenić gdyż jest dla niej za młodym. Rodzina H., odmówiła tak wzięcia do serca, że postanowiła popełnić samobójstwo.

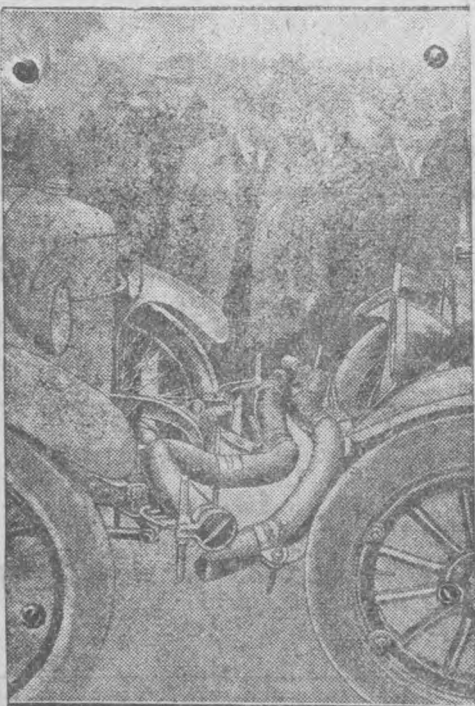
W tym celu napełnili oni wannę wodą chcąc się potopić, a gdy to sprawiło im trudności, poprzeczniłi sobie wszyscy żyły u rąk.

Rano dnia następnego gdy nikt z mieszkania nie wychodził, lokatorzy zaintrygowani, poczęli nadsłuchiwać pod drzwiami, a gdy usłyszeli jęki, przywołali policję, która otworzyła drzwi mieszkania. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Cała rodzina leżała na podłodze w kałuży krwi. Zauważane natychmiast pogotowie ratunkowe odwoziło ojca i córkę w ciężkim stanie do lecznicy, matkę zaś, jako mniej raną, po obandażowaniu rąk pozostawiono w domu.

Grodzisk. (Walka na widły.) Józef Rup, 20-letni parobek z Kozłowa, w pow. grodziskim, był popędliwy i kłótiliwy. Pewnego dnia pokłócił się o podczas pracy ze swym kolegą, a od słowa doszło niebawem do czynów: obaj porwali się za widły, uległ przeciwnik Rupa — Stanisław Szarawaga, zakłuty na śmierć. Przed sądem oskarżony bronił się tem, że Szarawaga był powodem całego zajścia i on też spowodował bójkę, a podsądny działał jedynie w własnej obronie. Rupa zasądzono na 2 lata więzienia.

Pelplin. (Pokaz koni.) W ubiegły czwartek odbył się tu pokaz koni, urządzony staraniem Pomorskiej Izby Rolniczej. Komisja rzeczoznawców przyznała właścicielowi majątku Wola, p. Piócleńskowski, za wzorową hodowlę brązowy medal Ministerstwa Rolnictwa oraz nagrodę pieniężną Pomorskiej Izby Rolniczej.

Zbliczno pow. brodnicki. (Zastrzelił krowę rewolwerem.) U gospodarza Jakóba Chachulskiego w Zblicznie zdarzył się niezwykle wypadek. Otóż syn jego 17-letni Bronisław z kolegą swym Jul. Jezierskim manipulował tak nieszczęśliwie rewolwerem za stodołą Ch., iż zastrzelił mu krowę, chodzącą na polu. Nieszczęśliwi „myśliwi” nie przyznali się początkowo do swego czynu i do-



Ostatnio wystawiono na sprzedaż w Londynie model samochodu z napędem przednim, skonstruowany jako pierwszy tego rodzaju.

pięro policja musiała sprawców wysłędzić. Broniek Ch. po ujawnieniu czynu znikł bez wleści, bojąc się widocznie, że dostanie mu się „w skórę“ od poszkodowanego ojca.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Krwawa zabawa). Ciężkiemu poranieniu przy eksplozji zapalnika do ręcznego granatu uległ 10-letni Julian Bachliński zamieszkały w Gnieźnie przy ul. Sw. Mikołaja 3. Chłopiec spotkał się z swym 7-letnim kolegą Gruszką synem plutonowego, z którym zamierzali odwiedzić babkę Bachlińskiego, Nowakowską. W drodze jednak bawili się znalezionymi w świeżo nawiezionym na dziedziniec 69 p. p. żwirze przedmiotami, a mianowicie Gruszka spłonką z zawartością rtęci wybuchowej i Bachliński znalazł kłódkę. Postanowili oni rozbić spłonkę kamieniem, przy czym nastąpił gwałtowny wybuch od którego Bachlińskiemu rozerwana została lewa dłoń i uległ ponadto poranieniu w brzuch; Gruszkę skałeczki odłamek spłonki dotknął w czoło. Bachlińskiego poddano natychmiastowej operacji w szpitalu miejskim w Gnieźnie, gdzie amputowano mu lewą rękę poniżej łokcia, a w żołądku lekarz stwierdził kilka ran. Stan Bachlińskiego jest „beznadziejny“, natomiast syn plutonowego Gruszki odniósł „pokaleczenie nie zagrażające jego życiu.“



Clara Bow, czołowa gwiazda wytworni „Paramount“, odniosła sukces jako „Niezwykły wróg mężczyzn“.

Lwów. (Zabiła się, bo ojciec nie pozwolił jej pójść do teatru.) W domu przy ul. Rejtana 1. 4 we Lwowie odebrała sobie życie przez rzućcie się w klacie schodowej pierwszego piętra 20-letnia Eleonora Schulberg, córka właściciela sześciu kamienic i sklepu optyków przy ul. 3 Maja. Powodem samobójstwa była depresja psychiczna z powodu zawodu miłośnego. Acz pośrednią przyczyną samobójstwa był fakt, iż ojciec nie pozwolił denatce pójść na przedstawienie do teatru żydowskiego.

Warszawa. (Katastrofa autobusowa.) W sobotę wieczorem na szosie z Piasecznej do Góry Kalwarii wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa, mianowicie autobus firmy Sekaz, prowadzony przez szofera Stefana Snopkę, dwa kilometry za Służewcem w skutek pęknięcia resorów, spadł z wysokości 3 metrowego nasypu do rowu. W autobusie znajdowało się 24 osób. W momencie katastrofy przejeżdżał pociąg kolejki grójeckiej, którą maszynista niezwłocznie zatrzymał i pasażerowie rzucili się na pomoc rannych. Rannych było ogółem 9 osób ciężiej, reszta lżej. Niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe z Warszawy, które przewoziło rannych częściowo do szpitali warszawskich, częściowo do Grabowa. Szofera aresztowano, aż do przeprowadzenia śledztwa.

Zakopane. (Piorun przez radio.) W czasie ostatniej burzy połączonej z piorunami, zdarzył się niezwykły wypadek. Do jednego z domów przy ul. Szkolnej wpadł piorun, ściągający przez antenę radiową. Poprzedzał on znajdujących się w mieszkaniu ludzi i znowu po antenie opuścił mieszkanie nie czyniąc nikomu krzywdy.

Sosnowiec. (Praktyki nieuczciwego urzędnika.) W związku z aresztowaniem inspektora kontroli skarbowej w Sosno-

wcu Skrzeczyńskiego, dowiadujemy się, że poza wymuszaniem łapówek jest on również oskarżony o szereg złewoleń. Nadużył w urzędzie kontroli skarbowej polegają na tem, że fabryki pod gróźbą szykanowania ze strony inspektora zmuszone były opłacać się stałymi miesięcznymi kwotami. Podczas rewizji w mieszkaniu Skrzeczyńskiego znaleziono cały magazyn trunków, nie wyłączając wina szampańskiego. Skrzeczyński, mimo, że prowadził hulaszczy tryb życia i utrzymywał kochankę, zdołał zebrać poważny kapitał, który ulokował w miejscowych kasach oszczędnościowych.

Zamość. (Sam Bóg ich ukarał.) W kościele w Krzeszowie pow. białogajski, podczas oktawy Bożego Ciała, nieznanymi świętokradcy zrabowali wystawioną monstrancję z Hostią św., srebrny klekch i pozłacaną puszkę, z której wysypali komunię na ołtarz.

Policja wszczęła energiczne śledztwo, które jednak szło opornie. Coraz bardziej trwałilo się w okolicy przekonanie, że świętokradców trudno będzie odnaleźć.

Aliści nagle we wsi Krzenawice zostali sparaliżowani małżonkowie Wacław i Karolina Demidowscy. Przerażeni Demidscy, wezwali sąsiadów i złożyli przed nimi sensacyjne zeznania. Okazało się, że to oni popełnili w kościele krzeszowskim świętokradztwo.

Przemysł. (Wielka afera poborowa.) Zandarmierja D. O. K. X. w Przemysłu wpadła na trop olbrzymiej afery poborowej, ze względu na swoje rozmiary niebywałej dotąd w Polsce.

Od szeregu tygodni chodzili wleści o nadużyciach popełnianych przez komisje poborowe w Łuńcu i Przeworsku. Było n. p. publiczną tajemnicą, że w Przeworsku na 70 poborowych moższowego wyznania przyjęto tylko dwóch, przyczem uwolnieni odznaczali się przeważnie zdrowiem i fizycznym rozwojem. Śledztwo wszczęte w tej sprawie przez 6 dyon zandarmierji pod przewodnictwem ppłk. Batsza w Przemysłu przy udziale pięciu funkcjonarjuszy wydziału śledczego ze Lwowa, pod przewodnictwem komisarza Konarskiego, prowadzone przez kilka tygodni w najgłębszej tajemnicy, dało wprost oszałamiające rezultaty. Stwierdzono, że uwolniono bezprawnie od służby wojskowej kilkadziesiąt osób, które potrafiły okupić się haraczem od 120 do 200 dolarów.

W związku z wykryciem nadużyć aresztowane pod zarzutem łapownictwa lekarza-kapitana dra. Smigielskiego, oraz fizyków powiatowych dra. Kroka w Przeworsku i dra. Serwackiego w Łuńcu. Aresztowano dalej głównych pośredników przy zwalnianiu od poboru w osobach: Kranta i Fensterowej w Przemysłu, oraz kupców Vorsteina i Schaebauma w Przeworsku. Oprócz powyższych aresztowano około 30 osób.

Dalsze śledztwo jest w toku i zapowiada się sensacyjnie. Wszyscy bezprawnie zwolnieni przywołani zostali przez specjalną komisję. Wielu z nich zbiegło już i ukrywa się.

Od byka do... świerszcza.

(Dziwaczne obyczaje i zwyczaje Chińczyków).

Wiadomo powszechnie, że krwawa walka torrero z bykiem jest w Hiszpanii do pewnego stopnia zwyczajem narodo-

wym i, że w pewnych warunkach stanowi uroczystość narodową.

Wiadomo również, że walki kogucie w Meksyku stanowią tam przedmiot gorących zainteresowań, zakładów i są ozdobą rozrywek świątecznych.

Wiadomo, że w Anglii sport wyścigowy jest otoczony dużym zainteresowaniem a „derby“ staje się prawie świętem narodowym.

Mało komu jednak wiadomo, że najdziwniejszy zwyczaj pod tym względem panuje w Chinach.

Tu, świętem sportowym i narodowym bywają walki... świerszczy.

Stosunek Chińczyków do świerszcza jest najbardziej charakterystycznym zjawiskiem w rozwoju kulturalno-historycznym Chin. Ten mały owad jest nam serdecznie miły jako towarzysz, Chińczyk jednak cení go z zupełnie innych względów. Wielu Chińczyków chowa setki świerszczy w domach, zapelniając pokoje naczyniami, które stanowią schronienia dla owadów.

Bogaci, utrzymują specjalnie wyszkoloną służbę, która się z nimi zajmuje. Gdy się wejdzie do takiego domu, słyzy się ogłuszający hałas, który Chińczyk znosi bez zmęczenia. W herbariach, widuje się często kilku próżniaków, którzy wypuszczają na stół świerszcze do walki. Ich panowie karmią owady przetrutymi kasztanami i fasolą, słuchają ich śpiewu i dumni są z ich sily.

Gdy zbliża się uroczysty i ważki czas walki otrzymują owady pożywkę z rosolu zrobionego z korzenia specjalnego kwiatu. Niektórzy chińczycy pozwalają się kłuć moskitom, które napelnione krwią dają potem swoim wychowankom. Ażeby podnieść ich dzikość, skazują je czasem na post.

Dłgie doświadczenia pozwoliły chińczykom udoskonalić rasę świerszczy walczących drogą naturalnego doboru. Walki te odbywają się na placu publicznym, lub też, w jesieni, w specjalnej sali. Istnieją szampioni ciężkiej, średniej i lekkiej wagi. Walczące pary są do bierane według wielkości, wagi i koloru. Naczynia, zawierające świerszcze gotowe do walki, stawia się na stole, okrytym srebrną serwetą.

Zazwyczaj dwaj przeciwnicy, spostrzegiszy się, starają się uciec, lecz grube ściany klatki, stanowią niepokonaną



Urugway został mistrzem świata. Na zdjęciu naszym widzimy najlepszych graczy: 1) Cea, 2) Urdinaran, 3) Scarone i 4) nazzall.

przeszkodę. Tymczasem kierownik walki opowiada historję przeobrażeń współzawodników i podnieca obie partie do bitwy, zapomocą łaskotki, którą stanowi wior drzewa, przymocowany do druczika, drażniąc głowy i tylne odnoże zwierzątek. Przeciwnicy, podnieceni w ten sposób wysuwają nóżki i skaczą jedno drugiemu na głowę. Różki są ich główną bronią. Jeden z walczących wkrótce traci swój rozek, podczas gdy drugi ciągnie przeciwnika za nogę.

W czasie walki rozpalają się, roznamietniają się, coraz bardziej i walczą bezlitośnie. Pojedynek kończy się zazwyczaj śmiercią jednego z przeciwników, często zaś się zdarza, że silniejszy rozdziera ciało swego przeciwnika, odrywając jego głowę.

Walki świerszczy zamieniły się w Chinach w prawdziwą namiętność. Zakłady pochłaniają wielkie sumy. Podczas jednych zawodów w Kantonie, zakłady osiągnęły 100 000 dolarów. Wyborowi szampioni dosięgają ceny 100 dolarów, co stanowi, wartość dobrego konia, a właściciele sławnych świerszczy, odbywają długie podróże dla wyszukania im odpowiedniego przeciwnika.

W dzień walki świerszczy chińskie miasto tchnie głośnie radością. Rozbrzmiewają dźwięki muzyki, brzmia gong, chorągwie szeleszczą na wietrze. Przez ulice sunie barwny korowód. poprzedzony tablicą, zwycięstwa, bo oto właściciel zwycięskiego świerszcza z pychą niesie go z pola walki do domu.

Ciekawe wiadomości.

Król i tabakierka.

Fryderyk Wielki, król pruski, zażywał, jak wiadomo namiętnie tabakę, i aby nie trudzić się szukaniem jej każdorazowo po kieszeniach ubrania, miewał zawsze na biurku przed sobą otwartą tabakierkę, do której zawsze sięgał.

Zdarzyło się pewnego dnia, że król, stojąc przed lustrem, spostrzegł w jego odbiciu jak jeden z paziów, sądząc, że nie jest przez nikogo widzianym w sąsiednim pokoju, zanurzył palec w otwartej na biurku tabakierce i zażył królewskiej tabaki. Król nie rzekł początkowo nic, ale po godzinnie przywołał owego paza, i podawszy mu do zażycia szczyptę tabaki, czy mu smakuje.

— Znajduję ją wysmienitą, Sire — odpowiedział młodzian.

— A tabakierka ta podoba ci się?

— Jest wspaniała, Sire.

— Zatem weź ją sobie, bo wydaje mi się za mała dla nas obu.

* * *

Trzymał zony pośród krat król Kambodży, Sisowath.

Pał! Któregoś dnia pięć zon strzyże się à la garconne!

W tem odwieczny morał tkwi:

możesz zamknąć troje drzwi,

wartą strzedz kobiety wrót —

ona pójdzie śladem mód!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przepłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	lipiec 1928	2,89

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw. Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przepłaty	Abon.
„Lud Pomorski“	lipiec 1928	1,29

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw. Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192